

PAULINA TENDERA  
(UNIwersYTET JagIELLOŃSKI)

AKSJOLOGIA STOSOWANA  
BOHDANA DZIEMIDOKA

RECENZJA KSIĄŻKI

Bohdan Dziemidok, *Teoretyczne i praktyczne kłopoty z wartościami i wartościowaniem*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2013, 293 strony.

INFORMACJE O AUTORCE

Paulina Tendra  
Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji  
Uniwersytet Jagielloński  
e-mail: paulina.tendera@gmail.com

---

W nowej książce Bohdan Dziemidok zmienia na chwilę główny przedmiot swoich zainteresowań, którym jest estetyka i filozofia sztuki, i rozszerza obszar badań na podstawowe, ale i współczesne zagadnienia aksjologiczne. Sam autor pisze, że uprawia aksjologię stosowaną, choć podkreśla, że właściwie taka dziedzina w filozofii nie była nigdy uznawana: „Użyłem takiej nazwy – pisze autor – by zasygnalizować, że zajmuję się ogólnymi problemami dotyczącymi wartości i wartościowania”<sup>1</sup>. Nowa książka Bohdana Dziemidoka to zbiór refleksji dotyczących wartości zarówno w aspekcie teoretycznym, jak

---

<sup>1</sup> B. Dziemidok, *Teoretyczne i praktyczne kłopoty z wartościami i wartościowaniem. Szkice z aksjologii stosowanej*, Gdańsk 2013, s. 6.

i praktycznym. Czytelnik otrzymuje niejako „aksjologię Bohdana Dziemidoka”, osadzoną w tradycji filozoficznej jego mistrza i nauczyciela – Władysława Tatarkiewicza.

Dziemidok podkreśla, że impulsem do wydania książki było spostrzeżenie, iż problemy wartości, tożsamości i szczęścia są jednymi z najważniejszych problemów współczesności. Autor przywołuje tu słowa dwudziestowiecznego socjologa francuskiego Edgara Morina, który stwierdza, iż „idea szczęścia staje się w cywilizacjach indywidualistycznych ideą najważniejszą [...]. Nigdy niewątpliwie w historii ludzkości nie znaleźliśmy tak powszechnego i tak potężnego, a zarazem tak naiwnego i ślepego wołania o szczęście”<sup>2</sup>. Dziemidok zwraca uwagę na typową dla XX i XXI wieku upartą pogon za szczęściem i jego gloryfikację, co łączy się przede wszystkim z ogólnie pojętą kulturą popularną. Nie można jednak powiedzieć, że Dziemidok krytykuje tę kulturę, bowiem podejmuje jej zagadnienie wielopłaszczyznowo, często jej broni. Autor pisze we wstępie do swojej książki: „Problematykę wartości i wartościowania sztuki popularnej podjąłem z dwóch zasadniczych względów. Sztuka ta odgrywa coraz większą rolę w naszych czasach, niezależnie więc od czynników komercyjnych, z którymi wiąże się ten fakt, musi zaspokajać jakieś ważne potrzeby odbiorców”<sup>3</sup>.

Dziemidok deklaruje wybór dwóch najważniejszych dla niego wartości, które zadecydowały o ostatecznym kształcie jego książki. Wartościami tymi są wolaść i tożsamość. Pierwszą wybiera ze względu na niepodważalną rolę dla całej aksjologii i etyki, drugą zaś ze względu na specyfikę swojego własnego doświadczenia i obserwacji – tożsamość narodowa, konieczność jej określania, budowania i walki o nią jest niemal genetycznie wpisana w narodowość Polaków. Autor nie ucieka też od aktualnych problemów Polski, wypowiada się krytycznie w sprawach moralnych i etycznych dotyczących polityki, która (często w formie gorszącej i ośmieszającej) rozgrywa się na naszych oczach. Padają pytania o świadomość polityków, skutki społeczne ich zachowań i decyzji, które przecież podejmować muszą (jakże często jednak robią to niezgodnie z właściwie pojętym dobrem wspólnym i uczciwością). Swoje rozważania kończy autor wspomnieniem o Władysławie Tatarkiewiczu i jego teorii aksjologicznej. Mó-

---

<sup>2</sup> E. Morin, *Duch czasu* (1965), [za:] B. Dziemidok, wyd. cyt., s. 6.

<sup>3</sup> B. Dziemidok, wyd. cyt., s. 10.

wię tu o wspomnieniu, ponieważ rozdział ten oparty jest na własnych spostrzeżeniach profesora Dziemidoka, na wieloletniej współpracy i korespondencji z profesorem Tatariewiczem. W niniejszym krótkim opracowaniu dotyczącym książki Bohdana Dziemidoka odniosę się do dwóch wybranych rozdziałów: (VII) „Wartości i wartościowanie sztuki popularnej”<sup>4</sup> oraz (VIII) „Aksjologia Władysława Tatarkiewicza”<sup>5</sup>. Poza tymi dwoma rozdziałami na książkę złożyły się: (I) „Teoretyczne i praktyczne kłopoty z wolnością człowieka”<sup>6</sup>, (II) „Teoretyczne i praktyczne kłopoty ze szczęściem”<sup>7</sup>, (III) „Teoretyczne i praktyczne kłopoty z tożsamością narodową”<sup>8</sup>, (IV) „Aksjologiczne aspekty starości. Czy starość może być piękna, mądra, dobra i szczęśliwa?”<sup>9</sup>, (V) „Etyczne dylematy polityków”<sup>10</sup>, (VI) „Etyka zawodowa nauczyciela akademickiego”<sup>11</sup>.

Aby właściwie ocenić wartość sztuki popularnej, Bohdan Dziemidok odwołuje się do wybranych przykładów dzieł z tej dziedziny, którymi są między innymi filmy Woody’ego Allena, powieści kryminalne oraz piosenki. Autor zastrzega tu, że zarówno pojęcie sztuki popularnej, jak i poznania traktuje w swoim opracowaniu szeroko. Założenie takie, o ile nie budzi żadnych zastrzeżeń co do sztuki popularnej, może mieć – i w tekście Dziemidoka faktycznie ma – bardzo znaczące konsekwencje dla całego wywodu. Jak się bowiem okazuje,

---

<sup>4</sup> Pierwodruk: tenże, *Wartości i wartościowanie sztuki popularnej. Czy sens i znaczenie sztuki popularnej sprowadza się do jej wartości rozrywkowych?*, „Estetyka i Krytyka” 2011, nr 21, s. 47–63; tenże, *Sztuka popularna w kontekście współczesnej moralności i obyczajowości*, [w:] *Konteksty sztuki, konteksty estetyki*, red. I. Lorenc, M. Salwa, Łódź 2012, s. 70–82.

<sup>5</sup> Pierwodruk: tenże, *Aksjologia Władysława Tatarkiewicza*, „Folo-Sofija” 2010, nr 10, s. 459–472.

<sup>6</sup> Pierwodruk: tenże, *Teoretyczne i praktyczne kłopoty z wolnością człowieka*, „Annales UMCS” 2010, sectio I, „Philosophy and Socjology”, Vol. XX, No. 1, s. 25–45.

<sup>7</sup> Pierwodruk: tenże, *Teoretyczne i praktyczne kłopoty ze szczęściem*, „Akcent” 2009, nr 3 (117), s. 55–74.

<sup>8</sup> Pierwodruk: tenże, *Teoretyczne i praktyczne kłopoty z tożsamością narodową*, „Sprawy Narodowościowe” 2012, z. 211, s. 23–25.

<sup>9</sup> Pierwodruk: tenże, *Aksjologiczne aspekty starości. Czy starość może być piękna, dobra, mądra i szczęśliwa? Przedłużający się koniec, czyli o rzeczywistych i pozornych urokach starości*, „Punkt po Punkcie” 2006, z. 7, s. 289–294.

<sup>10</sup> Pierwodruk: tenże, *Etyczne dylematy polityków*, [w:] *Etyka i polityka*, red. E. M. Marciniak, K. A. Wojtaszczyk, Warszawa 2001, s. 32–42.

<sup>11</sup> Pierwodruk: tenże, *Etyka zawodowa nauczyciela akademickiego*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2007, t. 4, s. 194–203.

jeśli poznanie łącznie ze sztuką popularną rozszerzymy na wszelkie możliwe przedmioty i jakości poznania, znika wyznacznik sztuki wysokiej czy dawnej, w których przecież określenie przedmiotu poznania stanowiło ważny punkt oceny i przeżycia estetycznego. Nie jest bez znaczenia, że w sztuce starożytnej nie poznawaliśmy uczuć autora. Nie jest też przypadkiem, że sztuka średniowieczna skupiała się na życiu religijnym. Tak więc trudno porównywać wartości poznawcze sztuki dawnej i popularnej, ponieważ zmienia się i narusza punkt odniesienia, którym ma tu być, jak rozumiem, przedmiot poznania. Dziemidok pisze: „Również pojęcie «poznania» nie sprowadza się do tego typu poznania, które nacechowane jest dążeniem do wykrycia uniwersalnych prawidłowości”<sup>12</sup>. To i inne zastrzeżenia zawarte w eseju sprawiają czasem wrażenie porzucenia broni, chociaż tak naprawdę są one wynikiem wpływu doświadczenia życiowego i praktyki. Autor porzuca obiektywizm aksjologiczny i wybiera filozofię zsubiektywizowaną. Pisze, że zdarzenia, chwile, doświadczenia człowieka nie mieszczą się w sztywnych formułach i zasadach nauki. Sztuka popularna nie rezygnuje z przedstawiania indywidualności i niepowtarzalności zdarzeń, a jednocześnie gotowa jest na ich podstawie formułować opinie i sądy ogólne o człowieku. Trzeba zgodzić się z autorem, gdy pisze, iż „obraz psychiki ludzkiej, skonstruowany za pomocą naukowej aparatury pojęciowej, jest bardziej schematyczny, mniej subtelny niż obraz psychiki, jaki znaleźć można w powieściach Dostojewskiego, Joyce’a, Faulknera lub w filmach Bergmana i Felliniego”<sup>13</sup>.

Profesor Dziemidok podejmuje też próbę wykazania, że sztuka popularna spełnia funkcję katartyczno-kompensacyjną. Tu sytuacja przedstawia się już znacznie prościej, gdyż nie budzi wątpliwości, że rozrywka i zabawa, dodatkowe przeżycia emocjonalne, uniesienia uczuciowe, spożytkowanie wolnego czasu – to wszystko może być realizowane przy udziale sztuki popularnej.

Jeśli chodzi o moralne i obyczajowe funkcje sztuki popularnej, to zagadnienie to sprowadza się w książce do odpowiedzi na pytanie, czy sztuka ta demoralizuje swoich odbiorców. Założeniem wyjściowym jest tu oczywiście twierdzenie, że sztuka w ogóle posiada taką wartość i funkcję i że obcowanie z nią w sposób zasadniczy i wyraźny wpływa na postawy odbiorców. Tu autor nie wykazuje się konsekwencją, co

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 220.

<sup>13</sup> Tamże, s. 226.

znów jest przejawem tryumfu doświadczenia życiowego nad ramami teorii. Przyjmując założenie znaczącego wpływu sztuki na moralność człowieka<sup>14</sup>, twierdzi, że ludzie są demoralizowani przede wszystkim przez samo życie. Zestawienie tych dwóch sądów (pierwszego przywołanego jako hipoteza badawcza, drugiego jako ogólne i puste sformułowanie) powstrzymuje autora od stawiania jaskrawych tez dotyczących wartości sztuki popularnej: „Sądzę, że trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, że oddziaływanie sztuki popularnej może rodzić skutki pozytywne i negatywne, należy więc, maksymalizując dodatnie, starać się przewyciężyć ujemne”<sup>15</sup>. W tak sformułowanej opinii podkreślono zostają aspekty dydaktyczne i wychowawcze sztuki popularnej.

Rozważania zawarte w artykule „Wartość i wartościowanie sztuki popularnej” kończą się dyskusją z poglądem, jakoby szerzyła ona treści pornograficzne i tym sposobem sprzyjała demoralizowaniu społeczeństwa. Słusznie Dziemidok przypomina nam, jak wielu wybitnych artystów oskarżanych było o tworzenie porno-sztuki (Tycjan, Rubens, Degas, Manet, Przybyszewski, Tetmajer, Kasprowicz, Witkacy czy Schulz). Problematyka pornografii łączy się z próbami zdefiniowania, czym ona faktycznie jest. Rozważania zawarte w artykule zmierzają w dużym stopniu w stronę metody antropologicznej i kulturowej.

W ostatnim tekście zawartym w tomie profesor Dziemidok skupia się na zrelacjonowaniu i zrekonstruowaniu aksjologii Władysława Tatarkiewicza. Obydwaj filozofowie pozostawiali z sobą w przyjacielskich relacjach przez wiele lat. Ich znajomość rozpoczęła się, jak pisze Dziemidok, w Berkeley, gdzie wykładał profesor Tatarkiewicz. Jak wspomina autor, miasto to było wówczas stolicą dzieci kwiatów, rewolucji kulturowej, z prawdziwie kolorowym uniwersytetem. Na zajęcia z gromadą hipisów, psów, dzieci i matek, prawie nagiej młodzieży przychodził wtedy skromny, starszy pan, słabo mówiący po angielsku<sup>16</sup>, zawsze elegancki i „pod krawatem”, profesor Tatarkiewicz. Sprawiał wrażenie człowieka szczęśliwego i spełnionego, w wywiadach i wspomnieniach mówił sam o tym, że wiek podeszły był dla niego czasem przyjemnej pracy twórczej. Uważał, że w każdym wie-

---

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 232.

<sup>15</sup> Tamże, s. 263.

<sup>16</sup> Prof. Tatarkiewicz, jak wspomina Bohdan Dziemidok, sprawnie posługiwał się greką, łaciną, językiem francuskim, niemieckim, włoskim i rosyjskim. Por. Tamże, s. 264.

ku można być szczęśliwym człowiekiem. Mawiał, że „każdy wiek ma swoje własne radości, a także niepokoje”<sup>17</sup>. Uciekał od przesadnej ambicji. Ambitni ludzie budzili w nim niepokój. Lubił swoją pracę i życie zawodowe, a nade wszystko cechowała go życzliwość do ludzi. Warte zapamiętania są słowa:

Urzędnik bankowy, osiągnąwszy sześćdziesiąty piąty czy siedemdziesiąty rok życia, przechodzi na emeryturę i z dnia na dzień zmienia swój tryb życia, przestaje siedzieć przy swoim stole i robić swoje rachunki, jest wykołejony. Zaś człowiek nauki po osiągnięciu lat emerytalnych robi dalej to, co robił dotąd. To jest wielka jego przewaga<sup>18</sup>.

Esej poświęcony profesorowi Władysławowi Tatarkiewiczowi koncentruje się wokół wartości estetycznych – faktem jest, że właśnie tym wartościom filozof poświęcił większość swojej pracy. Przez wiele lat profesor Tatarkiewicz rozważał relację między obiektywnym i subiektywnym sposobem istnienia tych wartości. Jego poglądy ewoluowały, by ostatecznie ukształtować się w granicach relatywizmu. Badania doprowadziły profesora do stworzenia kilku kategorii i typologii wartości: rozróżniał wartości własne, pochodne, ludzkie oraz przynależne rzeczom, rozróżniał sądy o dobru, słuszności, szlachetności, zasłudze itd.

Bez wątpienia szeroki ogłąd związany z oceną sztuki zawdzięczał Tatarkiewicz historii sztuki. Mocne zakorzenienie w metodzie historycznej dystansowało go od zakusów teorii obiektywistycznych, a jednocześnie umożliwiało dostrzeżenie prawidłowości w sztuce. Pisał: „Historia estetyki zdaje się wskazywać, że w tym pośrednim rozwiązaniu zagadnienie subiektywizmu i obiektywizmu znajdowało naturalne ujście”<sup>19</sup>.

Pluralizm estetyczny stał się wyraźnym wątkiem rozważań Tatarkiewicza od roku 1913. Nie był już stosowany i poznawany w celu obrony obiektywizmu, lecz sam stał się punktem odniesienia dla analiz filozoficznych i estetycznych. Wydaje się, że „zawiodła nie tylko teoria «przedmiotu» estetycznego, lecz także teorie «przeżyć» estetycznych. Pojęcie «przeżyć estetycznych» okazało się równie nieokreślone, zbyt wiele bowiem różnorodnych i pozornie tylko podobnych

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 266.

<sup>18</sup> Tamże, s. 267.

<sup>19</sup> Tamże, s. 254.

zjawisk ono obejmuje”<sup>20</sup>. Dlatego też warto pamiętać, że to właśnie pluralizm okazał się najważniejszym i najtrwalszym elementem estetyki Tatarkiewicza i charakteryzuje najpełniej jego przekonania dotyczące sztuki.

Bohdan Dziemidok przekazał nam książkę wewnątrznie różnorodną, w której na tle praktyki życiowej łączą się odniesienia do zagadnień wartości i wartościowania. Teorie aksjologiczne zostały tu nie wprost skonfrontowane z wątpliwościami i sprawami życia codziennego. Co więcej, w wielu miejscach ta druga strona wygrywa spór. Profesor Dziemidok pokazuje teorię wartości i swoje przekonanie o konieczności praktykowania tych wartości. Stawia je sobie za cel i narzędzie służące dobremu życiu. Kończąc rozważania na osobie profesora Tatarkiewicza, pokazuje też drogę do szczęścia. Niekoniecznie jest to szczęście, którym cieszyłby się każdy, być może nie każdy rozumie szczęście jako filozoficzną pełnię – to pewnie dopuszcza pluralizm rozważań. Książka pokazuje jednak, że realizacja wartości jest drogą do szczęścia. Pokazuje, że dziś decydujemy o tym, czy za czterdzieści lat będziemy szczęśliwi.

*Paulina Tendera*

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 258.

